

K.M.S x MAJO, Tracę rozsądek

K.M.S/

To nie tak, że nie chce mówić że wąpnie często tracę rozsądek,
moje smutki razem z wódką rozgrzewają żołądek wiesz
nie takie proste mieć przyjaciół i portfel,
albo w nocy mieć słońce bo to się nie kalkuluje nie
i może koniec nadejść zaraz nie odpowiada mi ta
szara przestrzeń która stara się bym znów oszalał
i to nie prawda że mi wszystko lata zawsze ale
czasem tonę w prawdach których nie chce, to normalne
i płoną nasze szanse, przepalone na stosach błędów
nie ma już sensu wracanie do momentów złych
i jestem tym, który przebacza i rani, który prawi
Wam kazania choć się stacza też czasami zanim
całkiem będą chciały mnie strawić głupie obawy
zostawię Wam jakiś błąd byście mnie zapamiętali bo
po porażkach najłatwiej na długo zostac w pamięci
a Ci co tak się starają to zazwyczaj są przekleci

Coraz częściej tracę rozsądek czuję że błędę
bo gorsze dni się mnożą przez to że chciałym coś zmienić
a każdy problem tylko staje na drodze i nie wiem
jak mam na to spojrzeć przez to co jest w mojej głowie

MAJO/

wychodze, kurwa nie chce widzieć już tych wspomnień
czuje, że tracie rozsądek znowu mam to wszystko w głowie
to jest chore ziomom mówie, że już wszystko dobrze
Nie oglądam naszych zdjęć wszyscy wiedzą, że to postęp
w jednej chwili stałem dla niej się potworem
chyba sama przeczuwałaś, że już dłużej tak nie moge
litry wody dziś rozpierdałam o ściane
to już nie te czasy bym nachlany pisał swój testament
Pierdole tych ziomali tanie szmaty kurwy
zapijaczony mordy suko nie ma o czym mówić
Ktoś nie może się pozbierać szuka rad
też tu widze twoje życie i też tu zostałem sam
w głośnikach cisza choć nie czuje już napięcia
chyba jest mi obojętne gdzie dziś jesteś moja piękna
Twój bohater gra w tej scenie psychopate
bo jak cie już wszędzie widze to już nie jest to normaln

Zabijaj ludzi spokojem zanim Ci wejdą na głowę,
są tacy którym nie przegadasz, że chcesz iść własnym torem
im człowiek miększe masz serce tym bardziej masz przejebane
to miejsce nie jest dla nas dobre, chce nas zarazić chamstwem
i wbić nam w głowę porażkę a może właśnie to my sami
poprzez dobre zamiary jesteśmy pokonywani przez siebie
i w sumie chyba jeszcze za mało walki
bo chciałeś zdobyć coś więcej prócz jebanej satysfakcji
i już dla mnie nie znaczy nic opinia tych zawistnych
winny chce się tłumaczyć, ja tłumaczę tylko bliskim winy
które na plecach noszę co dzień gdy wstaje a potem
noce nieprzespane bo ból nie daje mi zasnąć wcale
i wyjebane mam na prawdę za często bo ten co stara
się najbardziej to zazwyczaj kończy marnie i przez
to że przetrwałem teraz czuje w sobie siłę, nie
zabijesz mnie słowami, bo ja dzięki słowom żyję